

Wnioski z wyborów wileńskich

Rozwoju ruchu narodowego nie powstrzyma żadna siła

(Od własn. kor. „ABC“).

Wilno, w czerwcu 1934 r. Na wstępie nieco cyfr.

W poprzedniej Radzie miejskiej było, na ogólną ilość 48, radnych narodowców 11, czyli 23 proc. Nie stanowili oni nymajmniej grupy całkowicie jednolitej, gdyż 5 należało do Ch. D., 5 do Stronnictwa Narodowego, a 1 (p. J. K. Rolet) był właściwie bezpartyjnym sympatykiem obozu narodowego.

Jednolite stanowisko obowiązywało członków koła radzieckiego chłopsko - narodowego jedynie w sprawach, dotyczących obrony polskiego charakteru naszego miasta. W sprawach gospodarczych pozostawiano członkom koła wolną rękę.

Obecnie narodowe koło radzieckie będzie się składało z 19 członków, co na ogólną ilość 64 radnych stanowi 30 proc.

A więc w porównaniu do poprzedniej Rady miejskiej mamy wzrost sił zarówno liczebny, jak i procentowy.

Ponadto skład koła jest bardziej jednolity i zwarty, gdyż na 19 radnych 17 stanowią członkowie Stronnictwa Narodowego, a tylko dwaj organizacyjnie ze Stronnictwem nie są związani. W

ten sposób będzie mogło koło narodowe zajmować postawę bardziej zdecydowaną zarówno w sprawach politycznych, jak i gospodarczych.

Jak wielkim jest wzrost sił narodowych najlepiej widać z zestawienia ilości głosów, jakie padły na listy narodowe przy poprzednich wyborach miejskich w 1927 r., sejmowych 1930 r. z głosami uzyskanymi obecnie.

I tak w roku 1927 lista narodowa zblokowanych stronnictw narodowych (Str. N. i Ch. D.) uzyskała 13.649 głosów.

Przy wyborach sejmowych te same ugrupowania zwiększyły swój stan posiadania do liczby 14.034, zaś obecnie samo tylko Stronnictwo Narodowe skupiło na swych listach 17.270 głosów, a gdybyśmy do tego dodali 2440 zmarnowanych głosów chadeckich, otrzymalibyśmy razem cyfrę 19.710 głosów narodowych w Wilnie.

Jak się przedstawia „sukces” sanacji?

Otóż 2 listy sanacyjne wraz z zależną wówczas od sanacji wileńską P. P. S. (prof. Ehrenkreutz, jako jeden z czołowych kandydatów), uzyskały w 1927 roku razem 22.900 głosów. Wprawdzie już wtedy pojawiały się pod-

czas wyborów bojówki, ale w każdym razie skład komisji wyborczych dawał gwarancję lojalności i bezstronności wobec walczących stron.

Przyszły wybory 1930 r., które w Wilnie są ściśle związane ze wspomnieniem napadu uzbrojonej bandy na Ognisko Akademickie, gdzie pierwszy raz w robocie były palce, noże, a nawet broń palna.

Są to sprawy aż nazbyt dobrze znane i opisywane szeroko w prasie, byśmy je tu mieli ponownie rozważywać.

Przyniosły one sanatorom „zwycięstwo”, powiększając liczbę głosów na terenie m. Wilna do cyfry aż 36.754. Ale był to najwyższy stan tali.

Rozpoczął się odpływ i oto, zgodnie z oficjalnymi danymi, przy wyborach niedzielnich na listę N. 1 padło w Wilnie 29.097 głosów, czyli o 7.657 głosów mniej, niż przy wyborach sejmowych.

A więc narodowcy zyskali w porównaniu z rokiem 1930 — 5.676 głosów, czyli 40 proc. posiadanych uprzednio głosów, gdy w tym czasie straty sanacji wyniosły 7657 głosów, co stanowi ponad 20 proc. stanu posiadania z 1930 r. Chyba trudno o bardziej wymowne cyfry.

A przecież pamiętać musimy, że walka odbywała się w warunkach całkiem odmiennych, niż w latach poprzednich. O harcach bojówek i terrorze wyborczym pisze całkiem niedługo „Przegląd Wileński” w numerze z dn. 11 bm., gdzie podaje nazwiska pobitych i opisuje poszczególne wypadki nadużyć.

Znamieniem także było masowe głosowanie na listę narodową nie tylko inteligencji i kupiectwa oraz rzemieślników. Także robotnicy gremjalnie głosowali na listy narodowe.

Właśnie w dzielnicach robotniczych dochodziło do najostrzejszych starć z bojówkami, gdyż robotnik nie chciał się poddać naciskowi uzbrojonych w pałki najemników.

Krótko mówiąc, ruch narodowy na Wileńszczyźnie nabiera takiego samego żywiołowego rozpędu, jaki przejawia się już w byłym zaborze pruskim i w zachodnich dzielnicach Kongresówki. Rozpędu tego nie zdola powstrzymać żadna siła i będzie on ogarniał coraz liczniejsze warstwy naszego społeczeństwa, aż zaplanuje niepodzielnie w całej Polsce.

Złoto, czy błoto?

Nowe źródła nafty, czy tricky spekulantów terenowych?

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o pojawieniu się nafty w jeziorze w Keyni w Wielkopolsce. Wywołało to zrozumiałe zainteresowanie nie tylko miejscowej ludności, ale także znawców przemysłu naftowego, którego kilku przedstawicieli zjechało do Keyni.

Na terenie Wielkopolski szukano nafty już w roku 1914 w Jarocinie, gdzie jeszcze w 1920 r. stały wieże wiertnicze.

Dwa charakterystyczne wypadki — jak donosi „Kurier Bydgoski” — zwróciły uwagę spokojnych mieszkańców Keyni na błotniste jezioro, znajdujące się na terenie miasteczka.

Zaobserwowano mianowicie, że od pewnego czasu kaczki i gęsi, pływające po jeziorze, zaczęły tracić upierzenie i po kilku dniach z widocznymi objawami zatrucia ginęły. Również uwagę zwrócił fakt, że wszelka roślinność, zlewana wodą z jeziora, usycha.

W poszukiwaniu przyczyn tych wypadków zwrócono baczniejszą uwagę na owe jezioro. Zaobserwowano, że na powierzchni spokojnego doniedawna jeziora pojawiają się pęcherzyki, wydobywające się z dna, które po wypłynięciu na powierzchnię pękają, pozostawiając na wodzie dużą, mieniącą się plamę. Wewnątrz pływają duże grudki ziemi. Zaczernięta woda wydawała charakterystyczny zapach nafty.

Gdy zwrócono uwagę, że może to być olej skalny, zebrano wspólnie siłami większą ilość pływającego tłuszczu, który zapalony zapłonął dużym jasnym ogniem.

Więść o odkryciu źródeł nafty lotem błyskawicy obiegła miasteczko. Nad jeziorkiem zebrały się niezliczone tłumy. Naftodajną wodę czerpano łyżkami i talerzami. W ciągu trzech dni zebrano ponad 100 litrów ropy naftowej.

Wśród mieszkańców znalazł się robotnik, który swego czasu pracował w rafinerii boryslawskiej. Domowym sposobem począł destylować zebraną ropy, uzyskując doskonałe wyniki. Destylat palił się doskonale. Więcej pomysłów poczęli sprzedawać zebraną ropy.

Niezwykłym tem zjawiskiem zainteresowali się fachowcy. Przystąpiono do próbnych badań, które wypadły pozytywnie. Zebrana ciecz miała te same własności, co ropa naftowa. Zebraną ciecz wysłano do ekspertyzy do Uniwersytetu Poznańskiego, rafinerii w Boryslawiu i do Akademii Górniczej w Krakowie. Dotychczas jeszcze nie nadeszły wyniki analiz.

Wśród miejscowej ludności znajdującej się pesymizm, który powyższy wypadek porównują z wydarze-

niem w roku 1930 w Wejherowie. Mianowicie w jednej ze studzien odkryto ślady nafty.

Odkrycie to wywołało wielkie zainteresowanie, wszczęto dochodzenie i... ustalono, że w 1930 roku kilkanaście kilometrów od Wejherowa znajdowały się cysterny z naftą. Jedną z cystern pękła, nafta zaś wsiąkała w ziemię. Natrąwszy na podziemny strumień, natryfano. Traf chciał, że strumień ten zaopatrywał ową studnię w wodę.

Nafta, jako tłuszcz, przyniesiona prądem wody do studni, wypłynęła na powierzchnię wody. Wszelkie marzenia właściciela studni przysły, jak bańka mydlana.

Nie jest wykluczone, że i w Keyni mógł zajść podobny wypadek.

Specjalna komisja, która bawi na miejscu, ustali, czy ewentualne źródło ropy będzie można eksploatować.

Jeżeli nie przebrzmiały echa Keyni, gdy otę donoszą z Włocławka, że na folwarku Brzyszewo, w gminie Chodecz, w czasie kopania dołu, natrafiono podobno na głębokości 2 metrów na źródło ropy naftowej.

Ropa ze źródła tryska z dużą siłą, wydajność cieczy jest znaczna. Charakterystyczny jest fakt, że na podwórzu folwarcznym oddawna czuło było ropy. Zbierano do naczyni plyn, pali się jak nafta; poddano go analizie, której wynik jest narażeniem niewiadomy.

Wiadomość o tajemniczym źródle wywołała na Kujawach duże zainteresowanie.

Więcej te są niezwykle sensacyjne, lecz należy je brać ostrożnie, gdyż niewiadomo, czy nie są sztuczki spekulantów terenowych!

Oszalały wieśniak

Siekierą zamordował żonę

KALISZ, 15. 6. (tel. wł.). — Mieszkańcy wsi Ciszewy, gm. Tuliszków, pow. konińskiego, byli świadkami morderstwa, dokonanego przez szaleńca na osobie 32-letniej Marty Andrzejewskiej, właścicielki gospodarstwa rolnego. Mąż Andrzejewskiej, 40-letni Stanisław zdradzał objawy choroby umysłowej. Umieszczony w zakładzie, powrócił, po dłuższym pobycie, do domu i nie naraził się zdradzać, że Andrzejewski nie zdradzał, że Andrzejewski atak furii wznowił się w ubiegłą niedzielę.

W chwili, gdy żona jego wybiegła się do kościoła, chwycił siekierę i zadał nią nieszcześliwej cios w plecy. Andrzejewska, zbroczona krwią, wybiegła na podwórze, wzywając ratunku, wówczas dopadł do niej furjat i poczęł ra-

bać kobietę siekierą.

Na wściekły krzyk nadbiegli idący do kościoła ludzie, co widząc Andrzejewski zbiegł.

Oczom przybyłych przedstawił się okropny obraz. Na ziemi leżała kobieta okropnie pokaleczona, z głową rozpiętą, dająca słabe oznaki życia. Przeniesiona do mieszkarni, Andrzejewska w kilka chwil życie zakończyła.

Policja, przybyła na miejsce tej niezwykłej zbrodni, zabezpieczyła ciało zamordowanej, udając się następnie na poszukiwanie mordercy. Po upływie dwóch godzin znaleziono go w pobliskim lesie, gdzie spał, trzymając w ręku skrwawione narzędzie zbrodni. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu, skąd praw dopodobnie będzie przesłany na obserwację lekarzy - psychiatrów.

Regulacja rzek

w powiecie piotrkowskim

PIOTRKÓW, 15. 6. (tel. wł.). Delegat Urzędu Wojewódzkiego zwiadał niedawno szereg rzek i strumieni przepływających na terenie powiatu piotrkowskiego, a domagających się regulacji w miejscach, gdzie zabagniają one przyległe łąki i pola.

W wyniku dokonanego przeglądu, uznano za najpilniej po-

żądane uregulowanie następujących odcinków rzecznych: 1^o rz. Luciąża na dystansie Mierzyn — Rozprza — Przylgów, 2^o rzeczki Rakowiankę i Strawę na dystansach Jarosty — Raków — Meszcz — Piotrków — Witów — Przylgów (do połączenia z Luciążą), 3^o rzeczki Grabówki na odcinku Gremboszów — Druszbice — Chyrów do granicy pow. Łaskowskiego.

Kronika sądowa

Kolacja studencka za... 320 zł.

WARSZAWA. — B. student praw, Jan Damski, wybrał się w towarzystwie do kabaretu „Femina”, gdzie zjadł kolację za... 320 zł, poezem wystawił na pokrycie należności czek. Pokazało się jednak, że czek był bez pokrycia, wobec czego Damskiego pociągnięto do odpowiedzialności i Sąd Grodzki skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Damski apelował i wezwał w charakterze świadka pewną kobietę z dobrego domu, co do której twierdził, że znajduje się na jej utrzymaniu i że ona miała potrzebne pieniądze wpłacić na jego konto, czego jednak nie uczyniła. Przed sądem dama ta zeznała jednak, że Damskiego raz tylko poznała na dancingu i od tego czasu jest przez niego szantażowana.

Sąd wyrok zatwierdził.

„Radosna szkoła”

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Dembińskiego, skazał Edwarda Spütha, kierownika szkoły p. n. „Radosna szkoła”, oskarżonego o przywłaszczenie kaucyj od woźnych — na 2 lata więzienia.

Krwawy bandyta

WARSZAWA. — Sąd Najwyższy rozpoznawał wczoraj sprawę groźnego bandyty, Szymona Kalisza, sprawcy wielu morderstw i rabunków.

Podczas ostatniego swego napadu Kalisz przestrzelił oko napadniętej służącej, która jednak pozostała przy życiu i po ucieczce zbrodniarza ocalonym okiem rozpoznała go w al-bumie przestępców.

Zarówno Sąd Okręgowy, jak i A-

pelacyjny skazały bandytę na karę dożywotniego więzienia.

Wezował Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, przekazu-jąc sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów.

Partyjny wyrok śmierci

WARSZAWA. — Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa dwóch robotników z Sosnowca, Weintrauba i Salomona Woźni-ey, oskarżonych o udział w sądzie partyjnym, który skazał na śmierć niejakiego Włodzimierskiego, byłego komunistę, i o usiłowanie zabójstwa dawnego towarzysza.

Weintraub i Woźnica napadli na Włodzimierskiego w pobliżu kopalni „Renard” i z okrzykiem: „Masz prowokatorze!” — zarzucili mu petle na szyję, usiłując go udusić. Poczęła się zacięta walka. Włodzimierski zdołał uwolnić się z petli, lecz w tej samej chwili ogłuszyło go uderzenie kłofem w głowę. Zalewając się krwią, runął na ziemię.

Wykonawcy partyjnego wyroku śmierci, sądząc, że Włodzimierski już nie żyje, zawlekli go do dołu kłofem i porzucili nieprzytomnego.

Włodzimierski jednak żył jeszcze. Po pewnym czasie odzyskał przytomność i zdołał wyczołgać się z dołu.

Po dłuższej kuracji Włodzimierski powrócił do zdrowia.

W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że Weintraub i Woźnica byli wykonawcami partyjnego wyroku.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Weintrauba na 8 lat więzienia. Woź-nię zaś na 5 lat.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Z kraju

PIOTRKÓW.

Kursy pedagogiczne. W czasie od 18 do 30 czerwca trwać mają organizowane przez Zw. N. P. kursy pedagogiczne dla nauczycieli szkół powszechnych. Odbędą się: kurs A. — „Organizacja i praca w klasach w klasach I, II i III” i kurs B. — „Org. i praca w klasach V i VI”.

Oplaty dla związkowców wyniosą zł. 16, dla nienależących do Związku — 20 zł.

Konferencje. W dniu 12 b. m. odbyły się konferencje kierowników szkół powszechnych w Piotrkowie pod przewodnictwem insp. Prószyńskiego, i w Radomsku pod przewodnictwem insp. Ziarkiewicza.

KALISZ.

Wystawa prac. W niedzielę, dn. 17 b. m., z racji rozpoczynającego się zlotu SMP. okręgu kaliskiego, nastąpi w Domu Młodzieży otwarcie wystawy prac ręcznych, na którą złożą się ekspozyty z rozmaitych dziedzin, jak robót ręcznych, haftów, ubiorów kobiecych, fotografii, pozatem z działu rolnictwa i in. Wystawa trwać będzie dwa dni.

Wycieczka do Gdyni. Przy Pow. Komitecie „Świąta Morza” powstała sekcja wycieczkowa, która organizuje wycieczkę z Kalisza do Gdyni w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca r. b. Koszty przejazdu, utrzymania i noclegów wynoszą 18 zł. 50 gr. od osoby. Wszelkich informacji udziela biuro sekcji w gmachu starostwa, pokój nr. 33. Zgłoszenia na wycieczkę trwają tylko do 20 b. m.

Większa kradzież w Koźminku. W osadzie Koźminek, pow. kaliskiego nieznani dotychczas złodzieje włamali się do sklepu Chaima Brauna, skąd skradli różnego towarów lokalnych na sumę 1378 zł.

Wycieczka do Antonina. T-wo Krajowawcze, oddział w Kaliszu, organizuje w nadchodzącą niedzielę, 17 b. m., wycieczkę autobusami do Antonina. Koszt przejazdu w obie strony dla członków T-wa zł. 2,50, dla niestowarzyszonych — 3 zł. Zapisy na wycieczkę przyjmują p. A. Banaszkiewicz, pl. 11 Listopada 14 (skład fotograficzny) i p. Głębski, ul. Górnośląska (skład apteczny), do soboty, dn. 16 b. m., godz. 12.

LUBLIN.

Poświęcenie nowego kościoła. Miasto Lublin liczebnie powiększa się w ostatnich latach. Powstały nowe przedmieścia, daleko odsunięte od centrum, gdzie znajdują się liczne kościoły, z których jednak ludność przedmieści z trudnością korzysta. Brak tedy kościoła na przedmieściach bardzo się odczuwa. Potrzebie tej stara się zaradzić Ks. Biskup Marjan Fulman, projektując dwa nowe kościoły: na przedmieściu Dziesiąta została wzniesiona świątynia, której uroczyste poświęcenie odbyło się 10 czerwca. Aktu poświęcenia dokonał Ks. Biskup Marjan Fulman. Sumę odprawił Ks. Kan. E. Jankowski.

SKAZANIEC POBIŁ KONWÓJ POLICYJNY I UCIEKŁ.

W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczorowych zapadł wyrok przed lubelskim Sądem Okręgowym wyrok, na mocy którego 26-letni Bronisław Adamczyk, zamieszkały w Lublinie, skazany został za kilka zuchwałych włamań i kradzieży na 12 lat więzienia.

Adamczyk wraz z kilku innymi więźniami przewieziony został samochodem-karetką więzienną z sądu do więzienia na Zamku. W chwili wysiadania z karetki włamywacz rzucił się na policjantów, których przewrócił, a następnie jednym sussem przesadził wysoki parkan z drutu kolczastego i zbiegł, ukrywając się w ciemnych zaułkach.

ŁÓDŹ.

Zakończenie strajku. Strajk budowlany zakończono w czwartek zawarciem umowy zbiorowej z ważnością do 31 marca 1935 r. W przemysle cegielnianym osiągnięto częściowe porozumienie.

BORYSLAW.

Pożar kopalni. W nocy z 13 na 14 b. m. o godz. 1 wybuchł groźny pożar na kopalni „Leontyna” w Boryslawiu. Pastwą pożaru padła wieża wiertnicza, budynek z maszynami. Szkoda, wyrządzona pożarem, wynosi 10.000 zł. Właścicielem kopalni jest p. Eisenstein.

Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona. Budynek był ubezpieczony na 17.000 zł.

SOSNOWIEC.

Zabity policjant. Wczorajszej nocy we wsi Niegowonice koło Zawiercia, zabity został posterunkowy policji, 27-letni Marjan Kowalski. Policjant ten został wysłany do wsi celem aresztowania poszukiwanego od dłuższego czasu opryska, Piotra Staronina. Nie zastawszy go w mieszkaniu, szukał go we wsi, a natknąwszy się na Staronina przed domem jednego z gospodarzy, usiłował go aresztować. Gdy policjant zbliżył się do Staronina, ten wyjął szybko z kieszeni rewolwer i strzelił do niego. Ranny ciężko w pierś policjant wkrótce zmarł.

Staronin zabrał zabitemu policjantowi rewolwer i ostrzelując się z dwu rewolwerów, zbiegł do pobliskiego lasu. Zarządzona obława nie dała dotychczas wyników.

Pożar pod Kaliszem

Śmiertelnie poparzona

KALISZ, 15. 6. (tel. wł.). — W d. 13 b. m. popołudniu z niewiadomych przyczyn przyczyn wybuchł pożar we wsi Warszówka pod Kaliszem. Spłonęły dwa domy mieszkalne. Do pożaru wyjechały straż z Kalisza, Majkowa, Pawłowska i miejscowa.

Straty wynoszą do 4.000 zł. W czasie pożaru uległa silnemu poparzeniu 75-letnia Antonina Graczykowa, którą w stanie b. ciężkim przewieziono straż kaliska do szpitala św. Trójcy.

Sport

L. atletyka

POZNAŃSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO WROCŁAWIA.

Poznańscy Okręgowy Związek Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie od związku wrocławskiego rozegrać na wrocławskich w dniach 13 i 14 lipca meczu międzymiastowego Poznań — Wrocław. Poznański Związek Lekkoatletyczny zasadniczo zgodził się na propozycję rozegrania meczu, proponując jednak inny termin, a to z tego względu, że 1 lipca Heljasz startuje w Berlinie, a 13 i 14 lipca na mistrzostwach Anglii. Poznańscy zupełnie słusznie nie chcą się zgodzić na wystąpienie osłabionej drużyny. Gdyby Wrocław się zgodził na inny termin, mecz doszedłby do skutku dn. 5 względnie 26 sierpnia.

WALASIEWICZOWNA.

WRÓCIŁA DO WARSZAWY

Z Nowego Jorku wróciła wczoraj do Warszawy słynna polska rekordzista światowa, Stanisława Walasiewiczówna.

Po zwycięzie w radzie organizacyjnej Polaków z zagranicy, Walasiewiczówna udała się do instytutu na Bielanach, gdzie zamieszka.

NOWY REKORD ROBOTNICZY

NA 3.000 METRÓW

Na boisku Skry odbyła się próba pobicia robotniczego rekordu Polski na 3000 m. zgłoszona przez Boskiego i Eichela. W próbie wziął również udział zawodnik Skry Michałski. Próba zakończyła się pomyślnie. Zawodnik Jutrzy Eichel osiągnął czas 9:12 sekund, bijąc dotychczasowy rekord o 12 sekund. Michałski zajął drugie miejsce, a Boski (Skra) nie ukończył biegu.

Piłka nożna

ECHA PIKARSKICH

MISTRZOSTW ŚWIATA

Słynny kapitan związkowy i dyktant

tor piłkarstwa austriackiego Hugo Meisl podał się do dymisji naskutek porażek austriackiej reprezentacji na mistrzostwach świata w Rzymie. Po klęskach austriacka prasa zaatakowała bardzo ostro Meisla, ten ostatni więc postanowił wycofać się z funkcji.

W Holandji kapitan związkowy Lotys podał się również do dymisji w związku z porażką reprezentacji Holandji we Włoszech.

Kolarstwo

SZAMOTA NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH KOLARSKICH W WARSZAWIE

Dnia 20 b. m. odbędzie się na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie o wielką nagrodę Warszawy. Na tych zawodach startować będzie również zawodowy mistrz Polski Szamota oraz liczni zawodnicy zagraniczni. Przyjazd Szamoty jest już absolutnie pewny. Prawdopodobnie walka o pierwsze miejsce toczyć się będzie pomiędzy naszym mistrzem, a zawodnikami zagranicznymi. Trudno jest naturalnie przewidzieć kto wygra. Mamy jednak pewne dane porównawcze. Szamota z Chapalain ścigał się już 3-krotnie. 2 razy wygrał, a raz uległ. Z Arlettem Polak wygrał w Antwerpii a przegrał w Charleroi, potem znów w Paryżu Szamota był górą. Walka pomiędzy tymi zawodnikami będzie niezwykle ciekawą, gdyż wszyscy mają ze sobą „stare porachunki”.

Nasi krajowi kolarze Puszczyński i Frąckowski naturalnie nie będą chcieli zostać w tyle za swymi gośćmi.

Wyścigi sztafeterów zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na udział Maroniego i Szekersa. Wchodzi tu w grę również moment rewanżu, gdyż Szekers podczas pobytu w Polsce w 1931 r. pokonał zwycięstwo wszystkich sztafeterów polskich. Obecnie sztafeterzy polscy wykazują duże postępy i szykują się bardzo pilnie do odwetu.